TYGODNIK KATOLICKI.

1864. Grodzisk, 8. Lipca. № 28.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

KILKA SŁÓW
O STÓSUNKU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
DO WOLNOŚCI.

—

Nie masz nic zwyczajniejszego i pospolitszego w naszych czasach nad oskarzanie Kościoła katolickiego o sprzyjanie absolutyzmowi, tyranii, niewoli, ciemnocie i t. p. Ta przewrotna opinia sprzeciwiająca się najoczywistszym faktom historycznym ma swoje źródło, albo w zupełnéj nieznajomości rzeczy, co jest najpowszechniejszém, albo w nałogowém i wygodném powtarzaniu zdań i opinii, które gwałtowna namiętność w czasach zaciętych polemik wypowiedziała. Wygodniéj bowiem i łatwiéj powtórzyć to, co ktoś powiedział, niż samemu przed niotem, wielkiéj wymagającym nauki i pracy, się zająć i sumienne zdobyć przekonanie. Dziś zwłaszcza, kiedy we wszystkich politycznych i publicznych stósunkach narodów i ludów wszelka wyższa powaga podkopana i stargana tak z góry jak z dołu, musiał Kościół katolicki, który na fundamencie powagi boskiego założyciela swego się opiera, stać się przedmiotem takich pocisków. Człowiek i powagi Boga uznać nad sobą nie chce. Najprostsze zastanowienie się nad wewnętrznym organizmem kościoła i jego dziejami powinnoby być dostateczném do sprostowania téj przewrotnéj opinii.

Sam początek Kościoła katolickiego oczywiście przemawia za tém, że jest przytułkiem i obrońcą wolności. Założyciel jego, Syn Boga żywego na téj go zbudował podstawie. Społeczeństwo kościoła katolickiego nie jest założone przemocą i gwałtem, nie jest podtrzymywane orężem, ale zdobyte słowem Bożem, wolnością przekonania. Wiara nawet sama jest zarówno dziełem łaski boskiéj i wolności człowieka. A co jest dzieckiem wolności, nie może żyć i karmić się niewolą, nie może z istoty swéj sprzyjać tyranii i niewoli. Sam kształt i organizm hierarchiczny kościoła, który szczególnie tym zarzutem tyranii bywa obsypywany, zawiera w sobie właśnie wszelkie warunki wolności. Nie masz może żadnego politycznego organizmu społeczeństwa, któryby pewniejsze miał w sobie rękojmie wolności nad te, które nam hierarchiczna budowa kościoła przedstawia. Począwszy od Katechumena, który wstępuje w bramy kościoła aż do najwyższych godności i dostojeństw kościelnych, wszystko się opiera na zasadzie wolności. Nie ciało ani krew, ale duch i do tego duch Boży rządzi sprawami kościoła. Kapłanem, biskupem, papieżem nikt się nie rodzi, ale odbiera powołanie z góry bez względu na to, czém jest lub był w społeczeństwie ludzkiém: a mówiąc językiem świeckim zdobyć to musi pracą i mozołem ducha swojego. Jak u Boga nie ma względu na osoby, tak i kościół względu tego nie zna. Dla tego widział świat tak często w Kościele katolickim to świetne i uderzające zjawisko, że ten duch kościoła wynosił ludzi z najniższych warstw społeczeństwa do najwyższych zaszczytów, jakie wówczas istniały. A co świat w téj mierze widział przed wieki, to i dziś widzi. Kościół, który ogłaszał naukę, że każdy człowiek bez wyjątku stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga i obdarzony jest duszą nieśmiertelną, musiał tę równość stósunku człowieka do Boga przenieść i na stósunek człowieka do człowieka, chociaż gwałtem nie zrywał różnic, jakie natura społeczeństwa ludzkiego utworzyła.

Do téj jedności i równości nie zmuszał kościół gwałtownemi rozkazami nikogo, ale zaszczepiając w sercu człowieka miłość Boga i bliźniego, prowadził do niéj drogą przekonania.

Do użycia gwałtownych środków nie miał nawet mocy, danéj sobie od boskiego założyciela swego. Dla tego i ci, których Pan Bóg postanowił przełożonymi i stróżami nad tém cudowném stowarzyszeniem czyli społeczeństwem, nie są panami jego w świeckiém znaczeniu tego wyrazu, ale raczéj sługami wszystkich, bo są najpierw sługami Boga żywego i szafarzami łaski Jego. Żaden z nich nie jest wyjęty z pod prawa, któremu wszyscy podlegają, jest im w téj mierze zupełnie równy, ale nadto osobnemi i ściślejszemi jeszcze przepisami związany; nie może zatém ani nakazywać, ani zakazywać tego, co jemu się wydaje być dobrém, co jemu się podoba, ale jedynie to, co wzniosłe posłannictwo jego po nim wymaga. Nic nie masz przeciwniejszego duchowi kościoła nad to, co w świecie politycznym zowią absolutyzmem, bo kościół zna tylko jeden absolutyzm t. j. pana i stwórcę wszech rzeczy, a wszelka inna wola bez wyjątku jest zawisłą i związaną prawem. Co Bernard św. (de considerat. L. IV. c. 7.) do Eugeniusza III. papieża mówi, to można i dziś nie tylko do każdego papieża, ale nadto do każdego biskupa i w ogólności każdego członka hierarchii kościelnéj powiedzieć: „Pomnij przedewszystkiem, że kościół Rzymski, którego jesteś głową, jest matką nie panią innych kościołów; żeś nie jest panem biskupów, ale jednym z nich, bratem tych, którzy Boga miłują i wspólnikiem tych, którzy go się boją. Pomnij w sercu Twojém na to, że masz być żywém prawidłem sprawiedliwości, zwierciadłem pobożności, matką pokory, stróżem prawdy, obrońcą wiary, nauczycielem ludu, obronicielem chrześcijan, przyjacielem małżonka, przewodnikiem małżonki, sternikiem kapłanów, pasterzem trzody, nauczycielem nieumiejętnych, ucieczką uciśnionych, pomocą ubogich, nadzieją nieszczęśliwych, opiekunem sierót, podporą wdów, okiem ślepych, mową niemych, laską starców, pogromcą nieprawości, postrachem złoczyńców, chwałą sprawiedliwych, rózgą możnowładzców, biczem tyranów, ojcem panujących, kierownikiem praw, szafarzem kanonów, solą ziemi, światłem świata, kapłanem Najwyższego, namiestnikiem Chrystusa,

namazańcem pańskim.“ Taka władza, wyniesiona ponad wszelką siłę materyalną, nie może z istoty swéj być prawdziwéj wolności przeciwną, ale owszem najpewniejszą jéj rękojmią.

Cóż na to mówią dzieje kościoła? Od kolebki chrześcijaństwa stwierdzają tę prawdę wypadki w najwydatniejszy sposób. Dotkniemy tych tylko, które powszechnie są znane. Ta walka, którą kościół z zaciętém pogaństwem toczył od czasów Heroda aż do dni naszych w oryencie — zowią ją powszechnie dziejami prześladowań i męczeństwa — jakież ma w istocie swéj znaczenie? To, czego się świat uporczywie i gwałtem dobija i co mieni być zdobyczą nowoczesnéj oświaty wobec nowego absolutyzmu, jest już w Kościele katolickim od wieków uświęconém krwią męczenników jego, t. j. wolność sumienia. Świat pogański, którego wyobrażenia religijne granicami określone były, nie mógł wcale pojąć ani zrozumieć téj wolności, z którą religia chrześcijańska wystąpiła. Nowoczesny absolutyzm ośmnastego wieku, w jakimkolwiek bądź kształcie się pojawił, zbliżał się zawsze w uciskaniu wolności sumienia i zbliża się po dziś dzień do właściwego źródła swojego t. j. do poganizmu. Nie było i nie masz społeczeństwa, któreby wolność sumienia swego droższemi, liczniejszemi i szlachetniejszemi ofiarami okupiło nad Kościół katolicki. Przytłumiało tę wolność pogaństwo, uciskały i uciskają ją do dziś dnia herezye, odszczepieństwa i swawole przemocy, a jednak pokonać jéj nie mogą i nie pokonają; bo ten, który powiedział, że *niebo* i *ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą*, jest jéj obrońcą. Ani Herody, ani Nerony, ani starożytne i nowoczesne Dyoklecyany, ani Aryusze, Muhamedanie, ani bożyszcza ostatniego absolutyzmu, przed którym wszystko uginać się musiało, nie zdołały przytłumić i zgnębić téj wolności sumienia, któréj mocą i siłą jest wiara i miłość Boga. I tą wolnością, tylowiekową walką zdobytą, udarował kościół i tych, którzy nie są członkami jego, jedném słowem udarował nią całą ludzkość, a tego daru już nikt od niéj nie odejmie. Wobec tak wielkiego i niepojętego dzieła czem są owe krzykliwe i hałaśne przechwalania się tych, którzy mniemają, że potwarzami miotanemi na kościół, na tego najstarszego i najwytrwalszego obrońcę wolności, coś dla niéj uczynili? Zaiste ci, którzy w ten sposób dobijają się wolności sumienia, nie pragną wolności rzeczywistéj sumienia, ale raczéj wolności od wszelkiego sumienia. Wolność sumienia jest początkiem i fundamentem wszelkiéj wolności osobistéj i politycznéj, gdzie jéj nie masz, o innéj myśleć nie można. Kościół tedy katolicki, który był i jest jéj najgorliwszym i zwycięzkim obrońcą, możeż być jéj przeciwnikiem i na innèm polu?

Wolność sumienia jest dziełem Kościoła katolickiego, nie mniéj i wolność osobista człowieka. Czasy ostatnie, a mianowicie od połowy ośmnastego wieku aż do dni naszych nagadały i popisały tyle o godności, o prawach nieprzedawnionych człowieka, iż objąć tego niepodobna. Kościół nie przechwalał się, ale uczynił to pierwéj, niż mędrcy tego świata mówić i pisać o tém zaczęli i w prostéj nauce swojéj zawartéj w każdym katechizmie wypowiedział i wypełnił to, co świat w szumnych i nadętych formach, a najczęściéj opacznie i przewrotnie za swoję mądrość sprzedawał i do dziś dnia sprzedaje. Starożytność miała także swoich wielkich i znakomitych mędrców, a jednak nie mogli się zdobyć na te proste prawdy chrześcijańskie, które kościół w umysły i serca dziatek już wpaja t. j. o uznaniu i uszanowaniu człowieczeństwa w każdym bez wyjątku człowieku. Sam nawet Aristoteles (Politicor. Lib. 1. c. 2. 15.) obszernie dowodzi, że z natury są ludzie przeznaczeni do wolności, a drudzy do niewoli i uważa to za rzecz słuszną i sprawiedliwę. Komu znane są wyobrażenia starożytnego świata o tym przedmiocie, ten tylko jest w stanie pojąć wielkość dzieła Kościoła katolickiego, jakiém jest zniesienie niewoli. Celsus, pisząc przeciw chrześcijaństwu, nie może w swoim świecie pogańskich wyobrażeń wcale zrozumieć, żeby takiemi podłemi istotami, jakiemi są niewolnicy, można się zajmować troskliwie i o ich uszlachetnieniu nawet myśleć. I z tego właśnie powodu cierpkie chrześcijanom czyni wyrzuty. Origines pięknie mu odpowiada na to: „Wyznajemy otwarcie, że wszystkich ludzi słowem Bożém ukształcić pragniemy, chociaż się to Celsusowi nie podoba; jakoż i młodzieży dajemy napomnienia i niewolników pouczamy, aby obudzić w nich szlachetność duszy i słowem Bożém do wolności ich prowadzić.“ (Adv. Cels. L. 1.). Ci apostołowie, którzy tę naukę ogłaszali, nie targali ówczesnych węzłów społecznych, boby się może sami byli ich ruiną zasypali, ale zaszczepiali zasady w sercach niewolników i wolnych, które z upływem czasu rozkuły kajdany milionów nieszczęśliwych i dały im uczuć, że są także ludźmi stworzonymi na obraz i podobieństwo Boga. Bez przewrotu społecznego, bez wojny i krwi rozlewu spełnił kościół to wielkie i wzniosłe zadanie w ludzkości. *„Abowiem wszyscy synami Bożymi jesteście. . . . Nie jest Żyd ani Greczyn, nie jest niewolnik ani wolny, nie jest mężczyzna ani niewiasta. Abowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie.“* (Do Galat. III. 26. 28.). To uznanie i uszanowanie natury człowieka bez względu na jego społeczne położenie, to podniesienie go z stanu bydlęcego do godności synów Bożych, jest dziełem kościoła katolickiego. Przezeń przyszła ludzkość dopiero do wyobrażenia o osobistéj wolności człowieka i do uszanowania jéj w każdym bez wyjątku. Była to praca wieków całych nieustanna, wytrwała i ciągła. Pracował nad tém wielkiém dziełem cały kościół, pracowali przedewszystkiém papieże, pracowali biskupi, kapłani i wierni, pracowały synody i zakony przez wszystkie wieki, aby potargać pęta niewoli, jakiemi grzech i przewrotność jego miliony ludzi skrępowały. Trzebaby wielkie dzieło napisać, aby tylko wymienić tych świętych papieży, biskupów, kapłanów i zakonników, aby tylko przytoczyć i wspomnieć te usilowania synodów kościelnych, które nad zniesieniem niewoli pracowały. Począwszy od wielkiego apostoła narodów Pawła św., który odsyłając Philemonowi Onezyma, niewolnika przez siebie nawróconego, który był od pana swojego, także już nawróconego uciekł, prosi go, aby tego niewolnika przyjął jako brata w Chrystusie, aż do Piusa IX., którego nam opatrzność zesłać raczyła, podejmowali tę sprawę papieże, ile się tylko razy sposobność do tego nastręczyła. Z pomiędzy wielu innych przytoczę tylko słów kilka Grzegorza Wielkiego, który obdarzając w Rzymie niewolników wolnością, wypowiedział zasadę, jaką do dziś dnia zachowują papieże. „Ponieważ Odkupiciel nasz, stwórca wszech rzeczy dla tego jedynie w dobroci swojéj raczył przyjąć ciało ludzkie na siebie, aby mocą bóstwa swojego pozrywać więzy, które nas w niewoli trzymały, i przywrócić nam pierwotną wolność; przeto poczytujemy to za uczynek zbawienny, jeźli ludziom, którzy z natury stworzeni byli wolnymi, a prawa ludów jarzmo niewoli na nich wtłoczyły, postradaną oddajemy wolność. Tém prze-

konaniem o wolności spowodowani, uwalniamy was, Montano i Tomaszu, niewolników kościoła Rzymskiego, którym pod opieką Boga rządzimy, i zrywając niniejszém wszelkie więzy niewoli, obdarzamy was wolnością i mianujemy obywatelami Rzymskiemi." (Gregorii Magni L. V. Ep. 12.). Tak duch panował i panuje w Kościele katolickim: od Pawła świętego apostoła, aż do Piusa IX. jeden w nim żyje duch, jedna myśl, jedna wola. Wszyscy pragnęli i pracowali nad tém, aby każdy człowiek bez wyjątku cieszył się wolnością osobistą.

Pomijam tu już całkiém oswobodzenie rodziny z tych kajdan niewoli. Jest ten przedmiot dość powszechnie znany. Świętość małżeńskiego związku, uczczenie w niewiaście matki i żony jest jedynie i wyłącznie dziełem Kościoła katolickiego. Jakież tu wielkie i nieprzeliczone zasługi położyli papieże!

Już z tego, cośmy powiedzieli, wyjaśnia się stanowisko Kościoła katolickiego w stósunku do politycznego despotyzmu. Kto bronił wolności w najgłębszych głębiach serca ludzkiego, kto przez tyle wieków dopominał się praw istocie człowieka przynależących, kto niewiastę, a z nią i rodzinę z głębokiego poniżenia podniósł i uświęcił, miałby nie umieć cenić i uszanować prawdziwéj wolności ludów i narodów? Ten tylko, kto rozhukaną swawolę uważa za wolność, może tak przewrotne wypowiedzieć zdanie. Polityczny bowiem despotyzm sprzeciwia się najistotniejszym zasadom Kościoła katolickiego, całemu jego duchowi i życiu i dla tego nie znalazł nigdy i nigdzie potężniejszego, stateczniejszego i wytrwalszego przeciwnika nad Kościół katolicki. Są to principialnie przeciwne sobie bieguny. Kościół katolicki bowiem ogłasza naukę moralności, w któréj despotyzm polityczny przybiera kształt całkiem antichrześcijański, pogański. Jedném słowem jego nauka o Bogu, o człowieku, o powinnościach jego względem Boga i bliźnich nie może się pod żadnym warunkiem pogodzić z swawolą despotyzmu. Dla tego wiecznym był przeciwnikiem jego i w walkach zaciętych o wolność rozwijał często bohaterstwo, jakiego świat przedtém nigdy nie widział. Kościół katolicki, a mianowicie papieże, dawali dowody męstwa i odwagi wtenczas szczególnie, kiedy dziki despotyzm głos nawet boleści w ludach przytłumiał. Ileżby tu można najświetniejszych przytoczyć przykładów, gdyby miejsce nie było ograniczone! W czasach, w których przemoc jedyném była prawem, w których nieokrzesani i niesforni możnowładzcy nikogo się nie bali i nigdzie granic swojéj władzy nie znajdowali, cóżby się było musiało stać z ludami pod ich panowaniem zostającemi, gdyby ich swawolnych zapędów nie było powściągło ramie Kościoła katolickiego, a mianowicie jego naczelników czyli papieży? Po osłabieniu téj powagi przez reformacyą szesnastego wieku uczuły ludy wkrótce, jaki bicz podały despotyzmowi, którym ich chłostał, dopóki ich rozpacz w drugą ostateczność nie wtrąciła. Aby mnie nie posądzano o zbyteczne przywiązanie do mego kościoła, które tylko świetne w nim widzi strony, niech przemówią za mnie dwaj protestańci. W swoich pomysłach do historyi ludzkości powiada pomiędzy innemi Herder: „Gdyby nie było hierarchii rzymskiéj, byłaby się Europa stała łupem despotów, teatrem wiecznych zwaśnień, a może nawet puszczą mongolską." Jan Müller, również protestant powiada, że papieże byli założycielami rzeczypospolitych włoskich i ich wolności, obrońcami wolności ludów europejskich w obec przemocy i despotyzmu cesarzy niemieckich, przytułkiem i ucieczką dla tych, których gniew możnowładzców ścigał, oni powstrzymali założenie monarchii uniwersalnéj i ujarzmienie ludów europejskich. „Bez hierarchii, która nad dobrém pospolitém ciągle czuwać musiała, nie byłaby Europa wcale miała społeczeństwa." (jego dzieła. T. VIII. s. 24.). Utrzymanie i zachowanie religii chrześcijańskiéj jemu także przypisuje. A zachowanie tego daru nieba ileż niezliczonych dobrodziejstw utrzymało i dla ziemi? „Religią niezaprzeczenie papieże tylko zachowali. Najpierw szerzyły ją cuda. Potém utrzymywała się własną siłą. A gdy ludy państwa Rzymskiego podobnie jak przedpotopowe zaginęły, potrzebowali nowi barbarzyńcy, którzy jeszcze do wyższego uszlachetnienia zdolnymi nie byli, opiekuna, który pochodząc z najuczeńszego kraju, nietykalną otoczony godnością, miał jako kapłan obowiązek troszczenia się o zachowanie wiary. Bez niego byłyby nam nauki starożytnego świata tak mało znane, jak greckie Turkom, ale w ich stolicy patryarcha grecki nie jest papieżem." (Tamże. T. XVI. s. 156, 157.). To, co w téj powszechnéj powodzi Kościół katolicki dla całéj ludzkości uratował i zachował, było warunkiem przyszłego rozwoju cywilizacyi i wolności. Jakże fałszywym i przewrotnym jest zarzut tak często i bez namysłu powtarzany, że Kościół katolicki, a mianowicie papieże są sprzymierzeńcami despotyzmu! Niech na niego w kilku słowach odpowie ten sam historyk protestancki. „Gdyby hierarchia była nieszczęściem, zawsze jednak lepszém, niż despotyzm; niech sobie będzie murem tylko glinianym, ale zawsze przeciwko tyranii zbudowanym; kapłan jest pod prawem, despota pod żadném: pierwszy namawia, ostatni zmusza; pierwszy ogłasza Boga, ostatni siebie. Powstają na nieomylność, a któż się może poważyć nazwać jakie rozporządzenie rządu świeckiego nierozsądném lub niesprawiedliwém i odmówić mu posłuszeństwa? — na papieża, jak gdyby to wielkiém nieszczęściem było, że jest ktoś stróżem moralności chrześcijańskiéj, który zapędy pychy i tyranii powściągnąć może: dotąd, ale nie daléj! — na nietykalność, jak gdyby to wielkiém było nieszczęściem, że jest ktoś, który bez narażenia się na niebezpieczeństwo śmierci w obronie praw ludzkości głos podnieść może." (Tamże T. IX. s. 163.). A na inném miejscu: „Barbarzyńcy, ojcowie nasi musieli być wychowani. Pan Bóg zesłał im opiekuna! a nim był papież, którego państwo wielkie prawdy szerzyć i utwierdzić miało. Czemżebyśmy się byli stali bez papieża? Tém, czém Turcy są, którzy, ponieważ religii greckiéj nie przyjęli, ani sułtana swego powadze następców św. Chryzostoma nie poddali, w barbarzyństwie pozostali." (Tamże IX. 164.).

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Poznań** dnia 6. Lipca 1864.

Że strony władzy duchownéj zatwierdzono i wydano ordynacye na następujące pobożne zapisy:

1. Dnia 13. Czerwca r. b. na legat Jana Wolińskiego młynarza z Jaraczewa tal. 50 dla kościoła w Jaraczewie na mszą św. śpiewaną.

Tenże sam legował poprzednio również tal. 50 dla kościoła w Jaraczewie na 1 mszą śpiewaną za duszę ś. p. Gaspra i Justyny Wolińskich i ich dzieci Michała i Maryanny, tudzież całéj ich familii, na który to legat wydano pod dniem 30. Stycznia 1862. r. ordynacyą.

2. W dniu 24. Czerwca r. b. wydano ordynacyą na legat Łukasza Florczaka z Chytrowa tal. 20 dla kościoła w Jaraczewie na 1 mszą za dusze familii Florczaków.

3. Na legat Józefa Maychrzyckiego ze Skrzynek tal. 100 dla

kościoła w Kórniku na msze za duszę pierwszéj żony [Maryanny i swoją po nastąpionéj śmierci.

4. Na legat Wincentego i Teressy małżonków Lemańskich z Ujazdku tal. 100 dla kościoła w Kamieńcu na msze.

5. Na legat Marcina Jańczaka gospodarza z Wycisławia tal. 60 dla kościoła w Jeżewie na msze za duszę rodziców Ignacego i Barbary.

Duchowieństwo dekanatu Śmigielskiego odbyło w dniu 11. Maja r. b. zwykłą kongregacyą dekanalną w Morkowie.

Na plebanią w Bledzewie otrzymał JX. Stelter wikaryusz z Wschowy w skutek złożonego examinu konkursowego, kommendę od 1. Lipca r. b., w jego zaś miejsce posłany został JX. Lüdke wikaryusz z Święcichowy, a JX. Harski dotychczasowy wikaryusz w Kursdorfie otrzymał posadę wikaryusza w Święcichowie.

JX. Loserez wikaryusza z Pszczewa przeznaczono na wikaryusza do kościoła katedralnego w Poznaniu, a JX. Sikorskiego z Kamionny do Pszczewa.

JX. Kacharzewiczowi Mansyonarzowi z Kościana, który pozyskał prezentę na plebanią w Białczu, udzielono pod dniem 28. Czerwca r. b. kommendę na toż beneficium.

Z przedstawionych władzy duchownéj przez Patrona trzech kandydatów na plebanią w Dąbrówce, otrzymał pierwszeństwo JX. Myller wikaryusz z Miéyskiéjgórki i temuż beneficium to przez kommendę w zarząd oddano.

JX. Fabisz proboszcz w Baranowie otrzymał nominacyą na aktualnego dziekana dekanatu Kempińskiego.

(Koresp.) **Lutynia** dnia 22go Czerwca 1864 r.

Przed chwilą odprowadzałem kompanią z Rozdrażewa, która rok rocznie od czasu cholery 1854 tu dotąd przybywa, a odprowadzając nie mógłem się wstrzymać od rozczulenia, jakie widok téj gorącéj, żywéj i mocnéj wiary ludu Wielkopolskiego sprawia. Lud cały wychodząc z kościoła, padł na twarz przed obrazem Maryi, i żegnając tę Boską Matkę, nie już płakał, ale na głos łkając, jęczał i wzdychał, tuląc się i oddając pod jéj opiekę. Kościół w Lutyni niewiadomo w którym czasie powstał i kto jego założycielem. Na załamku starego papieru, zapewne jakiejś wizyty, znajduje się uwaga, że w portatyl włożone są relikwie Klementyny i Krescencyi 1260. Najstarszy dokument kościelny, jaki w obecnych papierach istnieje, sięga roku 1539, gdzie protes za Jana Zbanskiego administratora diecezyi *Sede vac.*, w skutek sprzeczki proboszcza Pawła z Lutyni, a proboszcza Szymona z Dobrzycy rozpoczęty, rozstrzyga Grzegórz ze Szamotuł oficyał poznański w ten sposób, że przysądza dziesięcinę ze wsi Strzyżewa pierwszemu, a drugiemu *silentium perpetuum* nakazuje. Drugi z porządku dokument sięga r. 1594. Z tego dokumentu widać, że kościół był z drzewa, obszerny, i pięknéj struktury, ale w tym czasie potrzebował reparacyi — to téż na ten cel *pro fabrica Ecclesiae*, legowała żona Mikołaja Kołuckiego de Łysieckie na wsi Fabianowie 200 florenos. — *Actis Castrensis Calissiensis, feria 2 ante festum S. Laurentii 1594.* Kapitał ten zaginął i dziś nie istnieje i niemasz śladu, aby kiedy procent płacono. Również na ten cel testamentem przeznaczył 500 złotych Jan Oborski dziedzic Lutyni 1663. — *Actis Castrens. Calissiens. feria 2 post festum S. Michælis Archangelis.* Przez pewien przeciąg czasu płacono procent od téj sumy, — z czasem wszystko upadło. — Na ten sam cel legował także Andrzéj Chudzyński 500 złotych. — *Actis Castr. Posnanien. feria 2 post festum Visitationis B. V. M. 1677* — ale nie masz śladu, czy kiedy proboszcz był *in possessione census.* Mimo takiéj gorliwości, kościół ten jednak nie był reparowanym, stał pustką nareszcie upadł. Dopiero roku 1713, w którym objął beneficium X. Maciéj Wyszkowski, zaczął się dla kościoła lutyńskiego inny peryod. Z jego to dopiero czasów najwięcéj jest zabytków w papierach kościelnych, bo on rzeczywistnym był jego odnowicielem i wskrzesicielem. Prowadził on rozmaite procesa z dziedzicem i posesorami, którzy łąki i role proboszczowskie sobie przywłaszczyli, sprzątali i obsiewali. Od jego przyjścia 1713. rozpoczynają się księgi kościelne, w których opisuje na początku ówczesny stan kościoła: „*quam Ecclesiam*, mówi on, *per multos annos sine cura pastorali viduatam, in omnibus ejus emolumentis tam in aedificiis, inventario, quam in agris non solum sine conseminatione immo tantum hos agros et prata virgultis et silvis completa et stirpescentia maximis recepi et inveni, uti patet ex conscriptione inventarii seu rerum et aedificiorum plebanalium.*“ Pierwszym jego czynem było wybudowanie nowego kościoła, bo starego wyreparować już nie szło. Co więc mógł, użył ze starego i wybudował około roku 1716. nowy mały kościołek z wieżyczką, który w r. 1722. został konsekrowany. „Anno Dni 1722. die vero 8. Martii id est „Dnca III. Quadragesimae, Jllustrissimus et Reverendissimus Dns „Stanislaus Josephus de Bezdan Hoziusz, Episcopus Camenecen-„sis Abbas Czervinensis, Ecclesiam hanc Lutinensem et simul „Altare majus consecravit, reliquiasque reposuit in eodem Altari „SS. Felicis Papae et Martyris et Petri Coelestini Papae. Quam „Ecclesiam ex sola benefactorum eleemosina et proprio labore et „industria ad M. Dei Gloriam et H. Beatissimae Virg. Mariae „aedificavi, quia nullum adjutorium tam in labore quam Sumptu, „tam a Collatoribus quam a Parochianis istius Ecclesiae habui — „excepta Magnifica ac Gen. Dna Ludovica Zakrzewska, quae de-„dit viginti florenos pro hac Ecclesia, postea dedit tynf. 100. — „Item Anno 1724. die 16 Augusti idem Illustrissimus et Reveren-„dissimus Dns supra nominatus, consecravit campanam majorem, „cui imposuit duo nomina, Sti Rochi et Michaelis. Quam campa-„nam ego procuravi ex destructa veteri.“ —

X. Wyszkowski był tu proboszczem 46 lat, i całe beneficium, nie szczędząc trudów i mozołów przyprowadził do porządku, — tak, że jego następca Stanisław Łukomski 1759. trzymał sobie wikaryusza Adama Powidzkiego, aż do 1764, w którym roku objął probostwo Fraińciszek Długosz, altarysta i wikaryusz z Dobrzycy, i był tu aż do roku 1787. Od jego śmierci probostwo lutyńskie znów upadać zaczęło, i kościołek bez reparacyi ruiną grozić. Dopiero w r. 1801. dziedzic ówczesny Lutyni Józef Otuski wybudował obszerny kościół murowany z wieżą, który dziś znów nagłéj potrzebuje reparacyi. Kościół ten nie jest jeszcze konsekrowany, nie masz nigdzie przynajmniéj śladu. W dawniejszych kościołach były nagrobki, w dzisiejszym nie masz żadnego. Nadto do parafii, jak widać z ksiąg i ze szczątków jakiejś wizyty, należały jeszcze 2 wsie, Orpiszewek i pół Strzyżewa i to aż do roku 1778, dla czego odcięte, nie wiadomo.

Do tego to miejsca Lutyni dążą okoliczni wierni, chorzy, kalecy, uciśnieni, oddając się opiece Najświętszéj Panienki, błagając Ją o wstawienie się do Boskiego Syna. Nigdzie nie masz śladu, aby obraz tutejszy N. M. P. jako *imago gratiosa* przez władzę był uznany, — wszakżeż w papierach kościelnych znajduje się półtoréj karteczki z książki obszernéj jak widać, gdzie już w pierwszéj połowie 17go wieku, proboszcze tutejsi spisywali łaski, jakie za pośrednictwem Najświętszéj Panny tu na wiernych spływały. Trzy tylko są czytelne, z których dwa dla przykładu przytoczę: „*Sequitur annus 1671.* — Ja Maciéj Pietrzyński pleban lutyński mając różne turbacye z Jego Panem Fraińciszkiem Miaskoskim dziedzicem Lutynie, począłem narzekać i niejako mówić: Przeklęta ta plebania, z któréj nie masz nic jeno wszewieczne kłopoty. Z kąd jakaś na mnie desperacya przypadała, w któréj położywszy się na łóżku, a nie śpiąc Najświętsza Panna w jasności stanęła w końcu głów łóżka te słowa mówiąc: Nie frasuj się Macieju, będziesz pocieszony, idź do dobrodziejów, a znajdziesz łaskę, czego *paratus* jestem *affirmare juramento*.“ — Inny przykład jest następujący: „*Spectat ad Annum 1672.* — *Famatus Thomas inquilinus de eadem villa Suchorzewo*, mając rodzicielkę swoję bardzo chorą, a już prawie śmiertelną, przypadł do mnie co prędzéj, abym ją *cum Venerabili Sacramento* nawiedził, i potym prosił, abym ją ofiarował, którą ofiarowawszy *per Dei gratiam et intercessionem ejusdem B. V. M.* przyszła do pierwszego zdrowia, czego gotów jest i ona potwierdzić.“ — Nadto dostała mi się do rąk pieśń, którą w kopii tylko posełam, oryginał sobie zatrzymując, która także do łaski się odnosi. Z napisem brzmi jak następuje:

Pieśń do Najświętszéj Królowéj nieba i ziemie, objawiona przez Pannę, któréj trzeciego dnia po śmierci duch do ciała przywrócony. Dan w Lutyni w województwie kaliskim dnia 20. Grudnia 1751. —

O niebieska Cesarzowa,
Całego świata Królowa,
Spojrzyj z Nieba wysokiego
Na człowieka mizernego.
Który zewsząd opuszczony
Nędzą wielką jest trapiony
Niemasz ktoby tak ciężkiemu
Zabiegł gniewowi Boskiemu.
Chyba Ty Matko miłości
Jedyna nasza słodkości
W złych razach także frasonku
Wiele dodajesz ratunku.
By był w największéj chorobie
Już wszystek zwątpił o sobie
Kto się do Ciebie udaje
Duch się do ciała dostaje.
Na głód na mór się zanosi
A któż nam Boga uprosi
Ty Matko prosim serdecznie
W opiece nas trzymaj wiecznie.
Boś jest Matką miłościwą
Oddal karę sprawiedliwą
Różańcem Cię pozdrawiamy
O przyczynę upraszamy — Amen.

Przy tym kościele dużo jak widać było fundacyi — wszystko to upadło i zaginęło, — i dziś trzy tylko istnieją, za które obligi

i anniwersarze winien proboszcz miejscowy odprawiać. Prócz tego istnieje tu bractwo św. Józefa, którego statuta czysto na patryarchalnéj opierają się podstawie. Cel jego; światło dać do ółtarzy, asystować ze świecą przy mszy św. i pogrzebach i modlitwa za dusze zmarłych braci i sióstr — 4 msze śś. rocznie. Każdoczasowy ksiądz jest członkiem honorowym i prezyduje na posiedzeniach, — w razie gdyby powstały sprzeczki, a ksiądz ich nie mógł pogodzić, mają się odnieść do dziedzica, który także jest członkiem honorowym, a który ma głos decydujący. Bractwo to powstało około 1799. za dziedzica Józefa Otuskiego fundatora dzisiejszego kościoła, proboszczem był wówczas Teodor Mixtacki. Nie wiadomo czy przez władzę zatwierdzone.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. W przeddzień rocznicy koronacyi Piusa IX. dnia 20. Czerwca, całe miasto wieczne było świetnie illuminowane; mieszkańcy pociągnięci pięknością tego widoku, przechadzali się tłumnie po ulicach, a chociaż na *Corso* niezmierna moc ludu się tłoczyła, żadnego nie widziano nieporządku. Nazajutrz o wschodzie słońca zagrzmiały działa na zamku św. Anioła; dzień był wspaniały — Rzym cały w świąteczne przybrał się szaty. Nabożeństwo w kaplicy syxtyńskiéj z wielkim odprawił przepychem kardynał di Pietro. Ojciec św. otoczony wszystkimi kardynałami, arcybiskupami i biskupami bawiącymi w Rzymie, wielką liczbą prałatów, senatem rzymskim i jego dworem, brał udział w nabożeństwie, siedząc na tronie; przy końcu mszy św. udzielił błogosławieństwo wszystkim wiernym przytomnym. Po wielkiéj mszy św. w towarzystwie wszystkich dostojników kościelnych udał się do zakrystyi syxtyńskiéj, gdzie kardynał Mattei, dziekan św. Kollegium, zwracając się do papieża, następujących kilka przemówił słów:

(Podajemy tutaj wersyą dziennika *Gazette du Midi*, która lepiéj od Monitora treść mów powtarza).

„Z radością podjąłem na nowo, w rocznicę koronacyi Waszéj Świątobliwości, rolę tłomacza uczuć miłości, przywiązania i poświęcenia św. Kollegium dla osoby Waszéj. Powinszowania, jakie mam szczęście złożyć Tobie Ojcze św. w jego i mojém imieniu, zostaną przyjęte, jak się spodziewam, jako zakład, zadatek uczuć niewzruszonych, któremi dla Ciebie przejęci jesteśmy. Ojcze św. na nie zawsze liczyć możesz, wspierać się na sercach naszych, a silny tém przywiązaniem, tą miłością, którą dzielimy z 200 milionami wiernych, z oném społeczeństwem świętych, łańcuchem cudownym obejmującym ziemię całą, którego ostatniém ogniwem jest św. Kollegium, bądź przekonany, *że korona, którą Pan czoło Twe ozdobił, odjęta Ci nie będzie* (Ks. Obj.) lecz że Wszechmocny całą zupełną na Twéj głowie umieści. To jest przedmiot naszych najgoretszych życzeń, cel naszych ciągłych modłów, które towarzysze moi ze mną ku niebu wznosić nie przestaną, a które streścić można w tych słowach przypowieści: *Bóg udzieli głowie Twéj wzrost łaski i ukoronuje cię koroną zwycięzką.*“

Na to Ojciec św. dał odpowiedź, którą *Gazette du Midi* jako dosłowną podaje:

„Korona, którą Bóg raczył złożyć na skroni najpokorniejszego ze swych sług, stała się przedmiotem spisków i zasadzek wrogów św. Stolicy. Jedna część tych nieprzyjaciół nie należała nigdy do kościoła, któremu wypowiedzieli krwawą i nieubłaganą wojnę; druga część, chociaż doznała tego szczęścia, że się urodziła na jego łonie, opuściła go niestety, by walczyć przeciw niemu. Dla jednych i drugich wszystkie sposoby i środki zaczepki są dobre: prześladowania, gwałty, podstęp, kłamstwo, obelgi. Jako Absalon pod bramą Jerozolimy, nie przestają wrzeszczéć że, gdyby korona, którą zedrzeć chcą z głowy Namiestnika Chrystusowego, na innéj spoczywała głowie, sprawiedliwość większa byłaby na świecie, lud byłby wolniejszym, a wiek złoty od dawna z tych krajów wygnany, rozpocząłby na nowo kwitnąć dla wszystkich. Nie uważam potrzeby pokazać wam grubych błędów w jakie obfitują podobne rozumowania. Oby ci, którzy je głoszą, mogli mieć serce przeszyte nie oszczepem, który przebił serce Absalona, lecz łaską Boską, któraby im poznać dała niegodziwość ich czynów, próżność ich rozpraw i pokazała im otchłań wieczności, do któréj zbliżają się ślepi i głusi, niespostrzegając brzegu przepaści.

A wy, którzy mi wiernie dopomagacie w rządzeniu kawałkiém państwa, jaki mi pozostawiono, i w trudniejszém i cięższém zarządzaniu Kościołem powszechnym, nie przestajcie mi pomagać waszą wiernością, stałością, waszém poświęceniem w każdym ucisku. Nie przywłaszczam sobie daru prorokowania; lecz jakkolwiek nie dostrzegam na horyzoncie żadnego światełka nadziei, żadnéj pomocy ludzkiéj, śmiało twierdzić mogę, że nasze cierpienia, nasza rezygnacya i modlitwy wysłużą sobie miłosierdzie Boga, które chociaż nie zaraz okazuje, nie odmawia go jednak tym, którzy mu służą z bojaźnią i miłością.“

2. Ojciec św. był przytomny na uroczystém nabożeństwie w dzień św Jana Chrzciciela w kościele św Jana Laterańskiego. Przy téj sposobności miał krótką przemowę, w któréj użalał się, że słowa jego bywają niekiedy przekręcane dla rozmaitych widoków i względów światowych. Przeczytano także w obecności papieża dwa dekreta dotyczące beatyfikacyi Wieleb. Maryi Alacoque i Piotra Kanizyusza opiewające że: „*Stante Virtutum ac Miraculorum approbatione tuto procedi posse ad solemnem Beatificationem.*“

3. Rzym obchodzi co rok z szczególniejszém nabożeństwem dzień św. Ludwika Gonzagi. Kościół św. Ignacego Towarzystwa Jezusowego i pokoje, które niegdyś ten młody święty zamieszkiwał, były zwiedzane od samego rana do późnéj nocy. Wielu kardynałów, prałatów i kapłanów odprawiło ofiarę mszy św. na ółtarzach wystawionych w pokojach, i Ojciec św. dał świadectwo swéj czci dla tego Świętego, posyłając wspaniały podarek Ojcom Towarzystwa Jezusowego.

4. Mordercy wypuszczeni przez rząd piemoncki z więzień Ankony, który ich umyślnie w tym celu wolnością obdarzył, aby zgrozą napełnili terrytoryum papieskie, cały kraj trwogą zaległi przez swe zbrodnie. Co chwila wieści przychodzą do Rzymu o nowych morderstwach.

5. Dwóch biskupów straciła Ameryka, podług doniesień do Rzymu nadeszłych.

Mgr. Jan Marquez-Perdigao biskup z Olinda i Pernambuco (Brazylia) umarł 30. Kwietnia r. b. Prałat ten urodził się we Viane w Portugalii 4. Marca 1779; prekonizowany zaś biskupem od Grzegorza XVI. 8. Lutego 1831. Drugi prałat brazylski Mgr. Piotr de Sainte-Marianne, zakonu Karmelitów, biskup Chrysopolis *in part. infid.* rozstał się z tym światem 6. Maja w Rio-Janeiro. Urodził się w Recife 30. Grudnia 1782, mianowany biskupem Chrysopolis brewem z dnia 6. Maja 1841. Cesarz Pedro II, który go jako swego nauczyciela czule kochał, troskliwie pielęgnował go podczas choroby i z innymi członkami familii cesarskiéj był przy łożu chorego. kiedy Wiatyk św. przyjmował.

6. Kardynał Andrea, wyrażał często przed Ojcem św. życzenie, że do Neapolu na kilka miesięcy dla nadwątlonego zdrowia wyjechać pragnie, aby odetchnąć powietrzem ojczystém. Ojciec św. sprzeciwiał się temu, podając za przyczynę, że podróż ta w obecnych okolicznościach tylko by kompromitowała kardynała, ściągając mu już to owacye już téż zniewagi rządu piemonckiego. Mimo tego odradzenia kardynał Andrea, obleżony przez lekarzy i rodzinę, wybrał się do Neapolu. Jak Ojciec św. powiedział, tak się stało. Na granicy przyjmowały go władze piemonckie z wielkiemi honorami i dawały dowody wielkiéj czci dla jego osoby od rządu piemonckiego. — Prassa liberalna wyzyskała to zdarzenie w właściwy sobie sposób. Kardynał uchodzi za antagonistę nieubłaganego polityki sekretarza Stanu, za wolnomyślnego, za liberała czystéj krwi. Tak go przynajmniéj liberalne dzienniki włoskie okrzyczały. Kiedy teraz kardynał wyjechał, wołają wszystkie chórem. że kardynał nie mogąc pogodzić swych zasad, ze zasadami panującemi w łonie św. Kollegium zamierza złożyć purpurę.

7. Wspomnione przez nas powyżéj dekreta dotyczące beatyfikacyi Maryi Alacoque i Piotra Kanizyusza odczytane w przytomności Ojca św. w dzień św. Jana Chrzciciela w kościele św. Jana Lateraneńskiego brzmią, jak następuje:

Decretum.

AUGUSTODUNENSIS SEU AEDUENSIS

BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS

VEN. SERVAE DEI

SORORIS MARGARITAE MARIAE ALACOQUE

Monialis professae ex ordine Visitationis Beatae Mariae Virginis instituti sancti Francisci Salesii

SUPER DUBIO

An stante Virtutum, ac trium Miraculorum approbatione tuto procedi possit ad solemnem V. S. D. Beatificationem?

Qui in Cruce exaltatus humani generis Redemptor omnia ad se trahere disposuerat ita Venerabilem suam Famulam MARGARITAM MARIAM ALACOQUE mirabiliter attraxit, ut ad altum Cor suum accedens immensae Charitatis dulcedinem in suo fonte degustaret, eamque inter homines diffunderet. Inde quas Venerabilis MARGARITA ex aperto Christi latere hausit dulcedinis aquas veluti flumen in universam terram difluere fecit, id unum exoptans, ut hominum cordibus in hoc aquarum viventium pelago emundatis, fons in eis fieret aquae in vitam aeternam salientis.

Cum vero Carnis deposita sarcina ad superos evolans meruit ex CORDE JESU torrente voluptatis repleri, tum eam quoque exhausit virtutem, qua ad coelestis Sponsi similitudinem mortalium succurreret aerumniis, eorumque languores curaret. Proinde Sanctitatis ejus fama late diffusa est, prout Divini Cordis cultum ipsa diffuderat. Hinc factum est ut primum de ejus virtutum praestantia, dein de Miraculis, ipsa interveniente, patratis accuratissima penes Sacrorum Rituum Congregationem disquisitio institueretur, quae gemino a SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO PIO PAPA IX, promulgato Decreto optatum attigit exitum.

Quare omnibus rite peractis quae in gravissimis hisce judiciis juxta Apostolicas Constitutiones erant peragenda, nil aliud superesse videbatur ad decernendos Venerabili MARGARITAE MARIAE altarium honores, nisi ut de more Reverendissimus Cardinales Sacris tuendis Ritibus praepositi, et Patres Consultores interrogarentur „*An stante Virtutum, ac trium Miraculorum approbatione tuto procedi possit ad solemnem Venerabilis hujus Servae Dei Beatificationem?*“ Idcirco cum hujusmodi proposuisset Dubium Reverendissimus Cardinalis Constantinus Patrizi Episcopus Portuensis et S. Rufinae Sacrorum Rituum Congregationi Praefectus Causaeque Relator in frequentissimo coram eodem SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO Conventu ad Vaticanas aedes collecto Decima octavo Kalendas Julii vertentis anni hujus, omnes affirmativum protulere responsum.

Attamen placuit BEATISSIMO PATRI Apostolicam sententiam suam in aliam differre diem ut spatium aliquod temporis ad divinam sibi precibus promerendam opem intercederet. Id tandem hac die fieri censuit qua Natalitia Praecursoris Domini celebrantur.

Quapropter Sacris in Pontificio Vaticani Palatii Sicello operatus ad hanc Patriarchalem suam Lateranensem Archibasilicam se contulit, ubi postquam, nobili Patrum Cardinalium corona circumdatus, Pontificali Missae adstitisset, in proximum ipsius Archibasilicae Sacrarium ad se accersivit Reverendissimum Cardinalem Constantinum Patrizi Episcopum Portuensem et S. Rufinae, Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum Causaeque Relatorem, una cum R. P. Petro Minetti S. Fidei Promotoris Coadjutore, et me infrascripto Secretario, iisque adstantibus pronunciavit „*Tuto procedi posse ad solemnem Venerabilis Servae Dei MARGARITÆ MARIÆ ALACOQUE Beatificationem.*“

Hoc autem Decretum in vulgus edi, in acta Sacrorum Rituum Congregationis referri, Literasque Apostolicas in forma Brevis de Solemni Beatificationis Ritu in Patriarchali Basilica Vaticana quandocumque celebrando expediri mandavit Octavo Kalendas Julii Anni MDCCCLXIV.

C. EPISCOPUS PORTUEN. ET S. RUFINAE
CARD. PATRIZI S. C. PRAEFECTUS,
D. Bartolini S. R. C. Secretarius.

Loco † Signi.

Decretum.

LAUSANEN

BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS

VEN. SERVI DEI

PETRI CANISII

Sacerdotis professi Societatis Jesu

SUPER DUBIO

An stante Virtutum et quatuor Miraculorum approbatione tuto procedi possit ad solemnem V. S. D. Beatificationem?

Non recedet ab hominum memoria eximii viri nomen Venerabilis Servi Dei PETRI CANISII ex praeclarissima Loiolea sobole; siquidem a generatione in generationem requiretur. Catechesi enim sua populos in fide erudivit; in medio magnatorum apparuit, eorumque direxit consilia; in haereticorum versutias introivit, et occulta illorum molimina exquirens, ea palam fecit disciplina doctrinae suae. In terras multarum gentium pertransiens infirma confirmando, disrupta consolidando, depravata convertendo bona omnia in hominibus tentavit. Sublimes Deiparae Virginis virtutes et merita elucidans, vitam habuit aeternam. Sapientiam itaque ejus collaudabunt multi usque in saeculum et laudem ejus annuntiabit Ecclesia.

E sane cum ex Ecclesiae constitutionem praescripto disceptatum primo de ejus virtutibus fuerit, placuit Summo Pontifici GREGORIO XVI. sa. me. Decretum pronunciare Quinto Kalendas Februarias anni MDCCCXLIV, quo de Venerabilis PETRI Virtutibus constare in gradu heroico sancivit. Cumque Deus omnipotens PETRI vocem in coelis ratam habens Servum hunc fidelem prodigiorum testimonia cohonestaverit, visum est SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO PIO PAPAE IX, absoluto Sacrorum Rituum Congregationis judicio, quatuor prodigiosas sanationes altero approbare Decreto, quod dedit decimoquinto Kalendas Majas vertentis anni.

Post haec nihil aliud eximio huic famulo Dei ad laudis culmen in Ecclesia promerendum deerat, nisi ut SANCTITAS SUA ediceret tuto posse ad Beatorum honores Venerabili PETRO sanciendos procedi, ac proinde dubium de hac re propositum fuit a Reverendissimo Cardinali Constantino Patrizi Episcopo Portuensi et S. Rufinae, Sacrorum Rituum Congregationi Praefecto, Causaeque Relatore in Generalibus Comitiis coram eodem SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO apud Vaticanas aedes habitis decimo octavo Kalendas Julii hujus anni.

Licet vero unanimi tam Reverendissimorum Cardinalium, quam Patrum Consultorum, id suffragio probatum fuerit, censuit tamen SANCTITAS SUA ad majora sibi a Patre luminum auxilia comparanda preces ad hanc usque diem ingeminare, qua beatissimi Paecnrrsoris Domini exordia recoluntur, ut quemadmodum ille Christi Servatoris ore praedicatus fuit *lucerna ardens ettlucens*, ita vir iste apostolicus in hac obscura temporum caligine et foeda morum pravitate super Ecclesiae candelabrum positus praeluceret fidelius doctrinae fulgore, et charitatis igne omnium corda ad virtutum amorem incenderet.

Quare Eucharistico sacrificio in suo Vaticanti Palatii sacello piissime oblato, postquam in Patriarchali Archibasilica Lateranensi eidem Praecursori dicata, sacro adstante Patrum Cardinalium Collegio, Missae Pontificali, interfuisset, in proximo ejusdem Archibasilicae Sacrario ad se accitis Reverendissimo Cardinali Constantino Patrizi Episcopo Portuensi et S. Rufinae, Sacrae Rituum Congregatini Praefecto Causaeque Relatore, una cum R. P. Petro Minetti S. Fidei Promotoris Coadjutore, et me infrascripto Secretario, iisdemque adstantibus solemniter decrevit; „*Tuto procedi posse ad solemnem Venerabilis PETRI CANISII Beatificationem.*

Hujusmodi autem Decretum publici juris fieri, in Sacrorum Rituum Congregationis acta referri, Literasque Apostolicas in forma Brevis de Beatificationis solemniis in Patriarchali Basilica Vaticana quandocumque celebrandis expediri octavo Kalendas Julii anni MDCCCLXIV.

C. EPISCOPUS PORTUEN. ET S. RUFINAE
CARD. PATRIZI S. R. C. PRAEFECTUS
D. Bartolini S. R. C. Secretarius.

Loco † Sigilli.

Polska. *Ojczyzna* podaje następujący spis nazwisk księży uwięzionych i wywiezionych z Kongresówki.

Diecezya lubelska: 6 księży, nazwiska ich nie są mi nadesłane; 7 Tolimir Leszczyński, Pijar z Chełma, na 6 lat do ciężkich robót.

Diecezya krakowska: 8. Stanisław Skulski, wikaryusz w Kielcach; 9. Lud. Zejtz, regens konsystorza i prof. seminaryum; 10. Wincenty Wacowski, prob. z Pilicy; 11. Grzegórz Machalski, gwardyan OO. Reformatów w Pilicy; 12. Kazimierz Foltyn, prob. z Krzcięcic; 13, Józef Brzozowski, wikaryusz z Jędrzejowa; 14. August Strojnowski z Miechowa, wszyscy wywiezieni; 15. Stanisław Michalski, 75 letni starzec, zażgany przez wojsko w Małogoszczy dnia 26. Lutego 1863. roku.

Diecezya sandomierska: 16. Melechowicz, OO. Bernar. do Tobolska; 17. Lud. Zmudowski, proboszcz z Białobrzega, aresztowany; 18. Fryderyk Młocki, wikaryusz z Zwolenia, do ciężkich robót; 19. Józef Leśniewski, prob. z Błogiego, areszt.; 20. Wojciech Zakrzewski, prob. z Lisowa, na Sybir; 21. Adam Komorkiewicz, wikar. z Polańca, aresztowany; 22. Konstanty Piwarski, Maryan ze Studzinny, na Sybir do robót; 23. Ign. Szymański, naucz. religii w Końskich, aresztowany; 24. Adam Rycerski, prob. z Petrykowa, na Sybir do robót; 25. Telesfor Zaborca, gwardyan OO. Reform. z Radomia, aresztowany; 26. Aleks. Jankowski, wikaryusz z Gowarczewa, na Sybir do robót; 27. Paulin Domański, Reformat; 28. Korneli Karczmarski, prob. z Krzyżanowa, aresztowany; 29. Roch Klimkiewicz, Reformat.

Diececya podlaska: 30. ks. Szewruch, prob. z Kosowa; 31. Józef Sleczek prob. z Biały, wywieziony; 32. Józef Kożuchowski wikaryusz z Biały, wywieziony; 33. Józef Rozwadowski wikaryusz w Janowie; 34. Paweł Krajewski, administrator paraf. Janów; 35. Michał Wydżga, wikaryusz z Łukowa wywieziony; 36. Alfons Rempalski proboszcz z Miastkowie; 37, Felicyan Augustynowicz wikaryusz z Krzeszewa; 38. Marcin Wojciechowski proboszcz w Łasicach; 39. Jan Radziszewski, proboszcz w Bordziłowku; 40. Konstantyn Wąsowski wikaryusz w Kocku; 41. Bazyli Żurkowski proboszcz w Komorówku; 42. Celestyn Godlewski wikaryusz, do ciężkich robót; 43. Erazm Parys proboszcz Sterdyni.

Diecezya augustowska: 44. Antoni Myszkiewicz kan. katol.; 45. Bartłomiéj Grykietys prof. w Sejnach semin.; 46. Sobestyan Boniewicz, komendarz w Adamowiczu; 47. Antoni Brzozowski komendarz z Krasnego Boru; 48. Piotr Kossakowski komendarz z Lipska; 49. Fran. Żukowski proboszcz z Raczek; 50. Wład. Stefanowski wik. ze Studziennicznéj; 51. Gab. Dziekoński prob. z Teolnia; 52. Wojciech Olszewski prob. z Wigier; 53. Szymon Łapiński dziekań kalwaryjski; 54. Jan Łokicki i 55. Stanisław Rudzewicz, maryanie z Możałtowia; 56. Bartł. Starkowski Mar. z Maryampola; 57. Jan Żyliński Mar. z Iglawki; 58. Antoni Tatare prob. z Syntowt; 59. Mateusz Czarnecki komend. z Szali; 60. Tom. Senkowski prob. z Pajewonic; 61. Augustyn Wryszciał komend. z Wisztynia; 62. Józef Bartoszewicz, 63. Maciéj Radzinikinas, i 64. Maciéj Rzepnicki, wikaryusze z Godlewa; 65. Tom. Dobryłło prob. z Pilwiszek; 66. Jan Przesałajtys komendarz z Wejwer; 67. Ambroży Łukaszewicz wikary z Kobylina; 68. Jan Dziekoński wik. z Kulesz; 69. Aleksander Szepretowski altarzysta z Plonki; 70. Bartłomiéj Piekarski, prob. z Wiśniewa; 71. Wawrzyniec Warecki Dominikanin; 72. Jan Kaźmierowski proboszcz i 73. Józef Zabrzycki wik. z Rekut; 74. Michał Skiwski, prob.

z Szumowa; 75. Wincenty Oszkiniewski, wikaryusz z Radziwioł; 76. Szymon Gąsowski proboszcz z Wysocka, dziekan Wysocki; 77. Wincenty Jastrzembski proboszcz z Przytuł; 78. Piotr Siennicki wikar. z Wiszny; 79. Paweł Krzypkowski i 80. Józ. Knapiński, misyon. z Tykocina.

Diecezya płocka: 81. Franc. Chrapkiewicz, kom. z Sumina; 82. Edm. Czosnakiewicz kom. z Goleszyn; 82. Jan Gronkiewicz, kom. z Rościszew; 84. Józef Kowalewski prob. z Wąsowa; 85. Maryan Kwiatkowski prob. z Janowa; 86. Feliks Kowalewski prob. z Lutomia; 87. Leon Kołukowski prob. z Dąbrowy; 88. August Krużmanowski, prob. z Glinojska; 89. Walenty Manelski prob. z Lubowidza; 90. Jan Marcinowski wikar. z Wyszogrodu; 91. Wik. Mościcki i 92. Jan Piotrowski wik. z Płocka; 93. Stan. Pomierski wik. z Płomian; 94. J. Pomiechowski prob. z Dobrzejewic; 95. Kacper Rumer wikar. ze Szreńska; 96. Fr. Rogoziński kom. z Opinogóry; 97. Józef Sieczkowski wik. z Broka; 98. Ign. Urbanowicz kom. z Morkowa; 99. Jan Uszyński prob. z Kleczkowa; 100. August Wawrowski prob. z Boguł; 101. Michał Wiśniewski wikar. z Ostrołęki; 102. Teofil Wojszyński sekretarz konsyst. płock.; 103. Narcyz Wilewski proboszcz z Wyszkowa; 104. Jan Żelazowski prob. z Pisk; 105. Jan Czyżewski i 106. Edward Abratowski Refor. z Płocka; 107. Ambroży Grzymała; 108. Teodor Kurkiewicz i 109. Gerwazy Rejnis Refor. z Żuromina; 110. Landowski, 111. Godowski, 112. Górski z téj diecezyi wszyscy albo wywiezieni, albo w areszcie.

Diecezya kalisko-kujawska: 113. Michał Fiszer, komendarz z Połajewic; 114. Paweł Knapiński proboszcz, na Sybir; 115. Maryan Kurzawski prob. z Góry; 116. Julian Michalski wikaryusz z Piotrkowa; 117. Ignacy Mosiński prob. w Dmieninie; 118. Ludwik Tymieniecki prob. z Chotowa; 119. Ignacy Naraziński prob. z Kleczewa; 120. Czesław Harmowiński, Paulin z Częstochowy; 121. Maryan Ryttel August. z Wielunia; 122. Klem. Skupiński prałat katedry kujawskiéj; 123. Andrzéj Kobusiewicz wikaryusz z Kalisza; 124. Adam Rudnicki, prob. z Rajska; 125. Kazimierz Ojrzanowski kom. z Naramienic; 126. Maks. Szulczewski wik. z Łaska; 127. Jan Płachecki wik. z Kaszewic; 128. Michał Orzechowski prob. z Blanicy: 129. Józef Sypniewski prob. z Modzerowa; 130. Leopold Nejmann demeryt; 131. Feliks Żmiejewski prob. z Ostrowąsa; 132. Lud. Bromierski prob. Lubrańca; 133. Jan Russecki prob. Borkowa; 134. Win. Jurkiewicz prob. Brudzewic; 135. Wawrz. Łuszkiewicz prob. z Nykanowa; 136. Piotr Kleszczewski prob. z Biały; 137. Walenty Zaboklicki proboszcz z Żurawia; 138. Bartłomiéj Pryliński prob. z Białoturka; 139. Gustaw Bethier wikaryusz z Koła; 140. Stan. Korecki Refor. z Wielunia.

Archidiecezya warszawska: 141. Zygmunt Feliński arcybiskup; 142. Leon Potocki jego kapelan; 143. Antoni Białobrzeski prałat katedr.; 144. Michał Nowodworski kanonik katedr.; 145. Józef Wyszyński prof. akad. 146. Stan. Wespański wikar. św. Jana; 147. Józef Stecki kanonik honor.; 148. Kazim. Weloński, kanonik i prob. kościoła Aleksandra w Warszawie; 149. Stan. Wojno prokur. zgrom. ks. misyon.; 150. Józ. Wojno prob. z Woli pod Warszawą; 151. Szabrański, wikary Panny Maryi; 152. Feliks Majewski alumn św. Jana; 153. Walenty Kacperski, administr. parafii Dalków! 154. Antoni Zelnowski komend. z Kwiela; 155. Bonaw. Mikulski, prob. z Góry św. Małgorz. ty; 156. Wł. Polkowski prob. z Mszczonowa, do ciężkich robót; 157. Lud. Czajewicz prob. z Piaseczna; 159. Wojciech Żukowski prob. z Łęczycy; 160. Wojc. Jakubowicz prob. z Łodzi; 161. Loga wikary ze Zgierza; 162. Andrzéj Delert prob. z Bąkowa zbity batami; 163. Brumski, wikr. z Pobranic; 164. Brzeski (wypuszczony); 165. Hakowski (wyp.?); 166. Domosiński powieszony w Piotrkowie; 167. Ciągliński z Bodzentyna skazany na śmierć; 168. Eleazar Grabowski, 169. Michał Połykis, 170. Wawrz. Drozdys, klerycy. 171. X. Gierard wywieziony; 172. Wacław Nowakowski kleryk, obaj Kapucyni; 173. Bazyli Solecki, Reformat; 174. Salwator Sikorski Reformat z Łęczycy; 175. Maryan Misiński; 176. Konstanty Gwozdziewski; 177. Filip Markowski na 15 lat ciężkiego więzienia Bernardyni; 178. Andrzéj Dąbrowski, 179. Stefan Skupiński Reformaci; 180. Benewenuty, 181. Rafał Staszakowski, 182. Zefiryn Strupczewski, 183. Stefan Cieślak, Bernardyni, zabici przy spowiadaniu na placu boju jako kapelani.

Włochy. 1. *Contemporaneo* podaje liczbę klasztorów zajętych na rozkaz Ministeryum od czasu objęcia władzy przez Pisanellego na 190.

2. Prokurator królewski w Luca oskarżył biskupa z Pescia, że przestąpił prawo z 5. Marca 1863. i kapłanów Romano Romani i Pietro Pacini, że wprowadzili w wykonanie Bullę papieską, udzielającą dyspensę od wieku kanonicznego przy święceniach kapłańskich, nie otrzymawszy wprzody królewskiego *exequatur*. Również oskarżył Mgra Ginlio Arrigoni arcybiskupa Luca i jego wikaryusza jeneralnego, że Bullę papieską zawierającą dyspensę do małżeństwa pomiędzy pokrewnymi wbrew prawu z 5. Marca 1863. wykonali.

Francya. 1. W Marsylii za staraniem dzisiejszego biskupa Mgra. Cruice wybudowana została nowa świątynia Matki Boskiéj *de la Garde*, w miejsce staréj i już walącéj się kaplicy. W kościele tém stała statua cudownéj Matki Boskiéj, któréj potężnéj i cudownéj przyczyny od wieków doznawali pielgrzymi i cała Francya. Poświęcenie tego nowego kościoła odbyło się w Sobotę 4. Czerwca; w téj ceremonii samo tylko duchowieństwo brało udział. Konsekracyą odprawił kardynał Villecourt w assystencyi kardynałów Mathieu i Donnet i 6 biskupów. Nazajutrz w Niedzielę przeniesioną została do nowéj świątyni statua Matki Boskiéj w tak wspaniałéj processyi, jaką bodaj dzieje kościoła w swych rocznikach przedstawiają. Processya imponująca urządzona została programem genialnie wypracowanym; rozwinięto w niéj wszelki przepych liturgii, wszystką świetność i piękność religii katolickiéj. Processya posuwała się zwolna wśród zbitych szeregów ludzi przybyłych na tę uroczystość ze wszystkich stron Francyi. W porządku postępowało 21 parafii marsylskich i wiele innych parafii wiejskich, bractw i towarzystw ze swymi chorągwiami, obrazami, z całym bogactwem swych kościołów.

Był to prawdziwie tryumfalny pochód przez ulice ozdobione w kwiaty, wieńce, bramy tryumfalne, dywany, obrazy. O drugiéj godzinie po południu wyszedłszy z katedry, stanęła processya dopiero o 7 wieczorem na wzgórzu, na którém zbudowana jest świątynia. W processyi téj brało udział do 600 kapłanów, których większa część przybyła ze sąsiednich i dalszych diecezyi, wielka liczba kanoników i dignitarzy zakonnych, około 50 prałatów francuzkich i obcych arcybiskupów i biskupów, opatów infułatów, prałatów rzymskich, protonotaryuszy apostolskich, patryarchów przybyłych ze Wschodu, delegowanych św. Stolicy Apostolskiéj, czterech kardynałów przybranych w szaty purpurowe. W chwili, kiedy processya ruszyła, kiedy rozmaite grupy przeznaczone zajęły miejsce, processya przedstawiała widok czarujący. Na olbrzymiéj podstawie i cudownie przystrojonéj, na któréj stała statua Matki Boskiéj zasiedli wszyscy biskupi z mitrami na głowie, z pastorałami w ręku, otaczając statuę srebrną, spoczywającą na tragach artystycznie zrobionych, które same 3000 franków kosztowały. W tym czasie powietrze drżało od pieśni nabożnych, muzyki olbrzymiéj; dym kadzideł wznosił się w obłoki, sztandary powiewały wiatrem miotane, prałaci udzielali błogosławieństwo na wszystkie strony towarzyszącym tłumom. Niezmierne massy ludu tłoczyły się na wszystkich ulicach, okna, balkony, nawet dachy domów zapełnione były ciekawymi.

400,000 ludzi miało tworzyć tę wspaniałą processyą. Kiedy processya stanęła na miejscu przeznaczenia i ostatnie błogosławieństwo zebranemu ludowi udzielone zostało, przemówił kardynał Mathieu, wylewając ze serca uczucia, jakiemi go ta uroczysta chwila, nabożeństwo tak gorące dla Maryi przejęło.

Anglia. 1. *Journal de Bruxelles* notując w korespondencyi z Londynu, że miesiąc Maj jest porą, w któréj wszystkie towarzystwa protestanckie odbywają swe posiedzenia, swe *May meetings*, podaje nam niektóre szczegóły o tych Towarzystwach, które i nasi czytelnicy z zajęciem czytać będą.

Sprawozdania z roku przeszłego pokazują, że istnieje sześć wielkich Towarzystw, z których każde ma więcéj jak 2 miliony franków rocznego dochodu.

Jedno tj. *Bible society omnibus* ma 4 miliony dochodów; dwa inne anglikańskie *Church Missionary Society* i *Wesleyan* metodystów mają 3 i pół miliona.

Trzy inne towarzystwa, które nie mniéj są uposażone, są: Towarzystwo *Haute Eglise* dla rozkrzewiania Ewangelii w obcych krajach, Towarzystwo broszur religijnych (*Frart society*) i Towarzystwo missyonarskie w Londynie. Jest jeszcze wiele innych stowarzyszeń, które dość znaczne posiadają dochody, chociaż nie przechodzą dwóch milionów.

W ogóle budżet tych instytucyi dochodzi miliona szterlingów lub 25 milionów franków.

Jakkolwiek towarzystwa te z idei angielskiéj wypłynęły, i do rozszerzenia protestantyzmu dążą, każde osobne, różne ma zajęcia i zabiegi. Niektóre tylko w pewnych działają okolicach; tak niektóre wyłącznie w Londynie swój zakres działania mają, inne swoje usługi Irlandyi ofiarowały, inne pracują dla Indyi, a wreszcie inne dla kolonii brytańskich. — Są potém takie towarzystwa, które popierają naukę religijną w rozmaitych klassach ludzi, tak naprzykład jedne zajmują się ślepymi, inne żołnierzami, majtkami, żydami itd.

Jest korporacya, która ma na celu powiększać dochody predykantów; inna udziela wsparcia przy budowli kościołów; inna jeszcze zajmuje się kształceniem religijném Indyan w ich dyalekcie. Trudno bezwątpienia powziąć dokładne wyobrażenie o skutkach

tylu pieniędzy i tylu sił; lecz przejrzawszy owe sprawozdanie, przekonać się można, że towarzystwa missyonarskie nie wielkie zbierają owoce. Rozdzielając summę dochodów podług liczby nawróconych, zdziwić się trzeba, co jedno nawrócenie tych panów kosztuje. W przecięciu potrzeba blizko 40,000 franków, aby jednego żyda protestantem zrobić.

2. Kardynał Wiseman konsekrował 2. Czerwca katedrę katolicką św. Wilfrida w York. Jest to ważne zdarzenie dla północnéj Anglii, gdzie katolicyzm silniéj zapuścił korzenie i dawniejszy jest, aniżeli na południu.

W Blackburn (Lancashire) położono w Poniedziałek świąteczny kamień węgielny na szkołę katolicką w parafii św. Anny i na kościół nowy Matki Boskiéj, który będzie trzecim z rzędu w tém mieście fabryczném. Kościół ma kosztować 100,000 franków i obejmować będzie 800 osób. 4. Czerwca zaś poświęcano kamień węgielny na kościół św. Wilchelma w Manchester.

3. We Wtorek 31. Maja odbył się synod diecezalny w katedrze w Birmingham; 180 księży było obecnych.

Niemcy. Dekretem cesarskim z 14 z. m. zwołany został na 1 Sierpnia (starego stylu) Kongress narodowy Illyrii (*Illirischer Nationalcongress*) dla obioru arcybiskupa metropolity obrzędu grecko-szyzmatyckiego Karlowitzkiego. Bezpośrednio po obiorze arcybiskupa odbędzie się synod biskupów szyzmatyckich i kongress narodowy właściwy, do urządzenia spraw kościelnych i szkólnych. Komissarzem cesarskim na rzeczonym kongressie i synodzie biskupów mianowany został jenerał major baron Józef Filipowicz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie obrany arcybiskupem metropolitą Karlowickim Maszierewicz, biskup szyzmatycki. Kongress narodowy składać się będzie, oprócz biskupów szyzmatyckich, z 75 deputowanych.

2. 10go z. m. otrzymały Siostry Zakonu Niemieckiego (*Deutsche Ordensschwestern* w Tropawie list od arcyks. Wilchelma W. Mistrza zakonu niemieckiego, wyrażający zadowolenie cesarskie i uznanie zasług wielkich, położonych przez Siostry rzeczonego Zakonu przy pielęgnowaniu chorych i rannych w szpitalach na teatrze wojny. Do listu dołączył Cesarz, jako podarek świadczący o uznaniu tych zasług, piękną monstrancyą srebrną bogato-strojną, przeznaczoną do kościoła Sióstr w Tropawie na Śląsku.

3. 19go m. z. nuncyusz apostolski odprawił Wielką Mszą św. w kościele OO. Redemptorystów we Wiedniu na uświęcenie rocznicy objęcia Stolicy Piotra św. przez Piusa IX. Kościół świetnie przybrany na tę uroczystość zapełniony był doborową publicznością. W Pradze święcono także ten dzień pamiętny po raz pierwszy w roku bieżącym we wszystkich kościołach i to za wyraźnym dekretem synodu prowincyonalnego Pragskiego, który niedawno się ukończył.

4. Wikaryusz apostolski w Luxemburgu Mgr. Adames potępił w roku zeszłym i wiernym swéj diecezyi czytać zakazał dziennik liberalny Kuryera Luxemburgskiego, którego zadaniem, jak tylu innych dzienników dzisiejszych było rozkrzewiać wolną myśl na świecie, ztąd szarpać, jak tylko można, naukę i obrzędy Kościoła św., w szyderstwo podawać duchowieństwo katolickie. Wskutek zakazu władzy duchownéj dziennik wspomniony dużo stracił abonentów. Wydawnictwo zaskarżyło wikaryusza przed sądem o wynagrodzenie szkody przez to potępienie wyrządzonéj.

Pismo antikatolickie przegrało w pierwszéj instancyi, a teraz niedawno ze skargą swą w drugiéj instancyi przed sądem appelacyjnym przepadło. Otóż jak sąd appelacyjny Luxembourgski motywuje wyrok, w którym appelującego wskazuje na grzywny za nierozsądną appelacyą i koszta processu.

„Kuryer wydrukował w przeciągu miesiąca Października i Listopada roku 1862 kilka artykułów pod tytułem: „*Uwagi filozoficzne i religijne nad stanem społeczeństwa w roku 1862;*“ artykuły te zawierają opinie przeciwne nauce i dogmom Kościoła katolickiego, i zdania, które ranić mogą najświętsze uczucia duchowieństwa.

W Nrze swém z 27 Listopada 1862 ten sam dziennik zamieścił korespondencyą z Paryża, w któréj znajdują się ustępy mocno obrażające religią katolicką.

Kilka dni potém, 2 Grudnia 1862 wydał wikaryusz apostolski odezwę, w któréj występuje przeciw Kuryerowi i autorom rzeczonych artykułów dla ich nieustannych zaczepek religii, gani im, że uczą bezbożności, świętokradztwa, niemoralności, kłamstwa, oświadcza, że redaktor Kuryera i jego współpracownicy odłączyli się od Kościoła katolickiego, a wreszcie zakazuje czytać dziennika i współdziałać przy jego wydawnictwie, grożąc tym, którzyby się temu zakazowi poddać nie chcieli karami kościelnemi, zatrzymaniem rozgrzeszenia.

Appelujący właściciel i redaktor Kuryera żąda wynagrodzenia strat, spowodowanych przez odezwę władzy duchownéj, twierdząc, że przez to wielu postradał abonentów i powołując się na zasady prawne wyrażone w artykule 1382 Kodexu cywilnego.

Najprzód nie można tego twierdzić, że pociągnięty przed sąd appelacyjny lekkomyślnie i złośliwie działał wydając odezwę, o którą jest oskarżony; natura potém napaści wymierzonych przeciw religii katolickiéj w artykułach Kuryera usprawiedliwiła zupełnie wdanie się naczelnika katolickiego kleru w W. Księstwie, a wreszcie publikował tenże odezwę dopiero potém, kiedy bezskutecznie użalił się przed ministerstwem publicznym i kiedy wspomniony dziennik wydrukował artykuł 27 Listopada 1862, którym zamierzał najboleśniejszy zadać cios.“

W dalszym wywodzie pokazuje sąd znaczenie artykułów prawnych, na które apelant się odwołuje, zbijając jego zapatrywania i odmawiając im wszelkiéj prawnéj podstawy, mówi daléj:

„Zakaz czytania Kuryera pod groźbą zatrzymania rozgrzeszenia spowodował bezwątpienia podaną stratę abonentów i anonsów, lecz zakaz ten jest aktem władzy duchownéj, która za swe czyny do odpowiedzialności pociąganą być nie może.

Artykuł 19 Konstytucyi ogłasza wolność wyznań; a wolności wtenczas tylko doznają, jeżeli dopełniać mogą aktów religijnych im właściwych, ztąd wypływa, że władza duchowna tylko przez tych wykonywaną być może, którzy ją dzierzą w swym ręku.

Kary ogłoszone przez ministra wyznań w obrębie jego władzy duchownéj, nie mogą służyć za podstawę żądań o sprawiedliwość. Gdyby trybunały chciały uznać reklamacye tego rodzaju, przywłaszczałyby sobie juryzdykcyą duchowną najwyższą nad wszystkiemi kościołami, gdyżby tedy ostatecznie do nich należało rozstrzygnąć, czy n. p. kara jaka zakonu jest prawna lub nie, podczas kiedy ludzie składający trybunał mogą wyznawać różne zasady i należyć do różnych wyznań. Nie zgadzałoby się to ani z treścią ani z duchem konstytucyi.

Zważyć na to jeszcze potrzeba, że kary ogłoszone w materyi religijnéj, nie mogą być uważane jako akt obrażający prawa, że one pozbawione są sankcyi legalnéj, że każdemu wolno poddać im się lub nie, według natchnień sumienia.

Zasada wolności prasy nie sprzeciwia się wcale temu, ażeby minister wyznania jakiego nie miał prawa zakazywać czytania dziennika, który za niebezpieczny uważa. Wolność prassy jest prawem politycznym, zabezpieczającym ją przeciw władzy monarszéj, któréj nie wolno dopuścić się żadnego aktu, uwłaczającego wolności wyrażania swych myśli, nie może zaś być powoływaną przez pisarza, aby go broniła przeciw tym, którzy mu czytelników odmawiają, ani téż dla wynagrodzenia przez utratę czytelników poniesionéj szkody.

Jeżeli exkomunika rzuconą została na apelanta i tych, którzy mu dopomagają w wydawaniu Kuryera, jest ona karą duchowną, która nie upoważnia do żądania wynagrodzenia.

Niepokój sumień nie mógłby był wywołać wikaryusz apostolski, gdyby nie był zastósował się do praw kościoła w rozporządzeniach odezwy; jeżeli zaś nie należy do trybunałów podobną kwestyą osądzać, tym mniéj może rozstrzygać, czy sumienia słusznie lub niesłusznie zaniepokojone zostały. Niepodobna jest także obrachować szkody materyalne, jakie wypłynąć mogą z takiego zaniepokojenia sumień; potępienie sądowe zatém w takiéj sprawie byłoby despotyczne.

Obraza wyrządzona mu przez odezwę, na którą się powołuje apelant, najmniejszego nie ma związku, stósunku z żądaniem jego; wyrażenia użyte w owym dokumencie nie wywołały utraty abonentów i anonsów, którą według dowodów przytoczonych przez apelanta, jedynie tylko zakazowi czytania Kuryera przypisać można. Oprócz tego wyrażenia te nie są wymierzone przeciw osobie redaktora Kuryera.

Z tych powodów sąd apelacyjny wydał na apelanta wyrok wyżéj przytoczony.

Widać ztąd, że sędziowie duchem sprawiedliwości i słuszności, a nie żadnemi z góry już powziętemi uprzedzeniami się rządzili. Odważny ten krok władzy duchownéj w W. Księstwie Luxemburgskiém, który tak sprawiedliwie oceniony został, świecić będzie przykładem i pociągnie za sobą niezawodnie zbiorową walkę w duchu kościelnym przeciw prassie liberalnéj, bijącéj taranami w naukę Kościoła św., szydzącéj z obrzędów św. religii naszéj, nie znającéj granic w bezbożności swéj, wpajającéj w serce katolików najfałszywsze zdania i opinie, przeciwne wierze i duchowi Kościoła św.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.